

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/121258,Anna-Zechenter-Szkola-zawierzenia-Rodzice-i-brat-Karola-Wojtyly.html>
28.02.2026, 18:03



[Następny](#)

[Powrót](#)

Anna Zechenter: Szkoła zawierzenia. Rodzice i brat Karola Wojtyły

Od dnia narodzin Karola – Lolka, jak nań mówiono w domu – życie rodziny Wojtyłów naznaczone było chorobą matki. Po jej śmierci domem zajmował się ojciec, Karol senior. Wielkim ciosem dla Lolka była śmierć starszego brata, Edmunda.

18.05.2024

Gdy schorowana Emilia Wojtyłowa dowiedziała się w 1919 r., że jest w ciąży, lekarz namawiał ją, by ratowała własne życie. Jego kalkulacja wydawała się prosta: ryzyko śmierci przy porodzie – jeżeli kobieta w ogóle donosi ciążę – było ekstremalnie wysokie, w domu potrzebował jej 13-letni syn, a trzy lata wcześniej pani Emilia straciła córkę – dziewczynka żyła zaledwie 16 godzin.

Do serca matki przyszłego papieża racjonalne rachuby nie trafiały. Miała swoje własne. Zgodne z wiarą w świętość każdego życia. Nie chciała zabić dziecka. Wsparł ją mąż, zapewniając opiekę wojskowego lekarza.

Skąd znamy tę historię? Przecież Jan Paweł II o matce mówił niewiele, a o jej decyzji – nigdy. Szczegóły zachowała w pamięci położna, która przyjmowała małego Karola na świat.

Milena Kindziuk, autorka książki o Emilii Wojtyłowej, dotarła do znajomego nieżyjącej już akuszerki, a ten potwierdził, że wprost od niej usłyszał relację o dramatycznym wyborze z 1919 r. Według kard. Stanisława Dziwisza papież spotkał się tą kobietą, gdy odwiedził Wadowice. Ale czy poznał prawdę? Nie wiadomo.

Gdy dla pani Emilii nadszedł dzień rozwiązania, urodził się duży, silny chłopiec. Przez otwarte okna z pobliskiego kościoła dobiegał dźwięk dzwonów i śpiew Litanii loretańskiej. Był 18 maja 1920 r.

Krakowska panna i żołnierz

Nie wiadomo, jak i kiedy się poznali. Może w Krakowie, gdzie Emilia z Kaczorowskich przyszła na świat w 1884 r. i dorastała, a Karol Wojtyła, ojciec papieża, służył w armii austro-węgierskiej jako kancelarzysta. Ponieważ obie rodziny związane były z Białą – Kaczorowscy mieszkali tam przed przeprowadzką do Krakowa, a dziadek Jana Pawła II, Maciej Wojtyła, przeniósł się do Białej z dwuletnim snem około 1881 r. – nie sposób wykluczyć, że ujrzeli się tam po latach przy okazji odwiedzin u krewnych.

Oboje zaznali sieroctwa: Karol stracił matkę jako dwulatek, a Emilia, gdy miała 13 lat. Ich owdowiali ojcowie ożenili się ponownie, dzieci miały więc macochy i przyrodnie rodzeństwo.

Gdy się pobierali w 1906 r. w kościele garnizonowym Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, ona była absolwentką żeńskiej szkoły zakonnej, 22-letnią panną z zacnej rodziny, o której utrzymanie troszczył się ojciec, rzemieślnik – z zawodu rymarz, właściciel zakładu z powozami. Kontynuował na swój sposób tradycje rodzinne, bowiem jego ojciec pracował jako stangret, a później zarządca majątku Zamoyskich w Klemensowie. Wiele wskazuje na to, że

powodziło im się dobrze. Emilia, podobnie jak Karol, władała niemieckim, oboje dorastali wszak w zaborze austriackim.

On, być może z powodów finansowych, w 1892 r. przerwał naukę po trzeciej klasie gimnazjum i rozpoczął pracę w zakładzie krawieckim ojca w Białej. Osiągnąwszy w 1900 r. wiek poborowy musiał stawić się przed komisją wojskową. Po trzech latach służby obowiązkowej w 56. Pułku Piechoty, tzw. wadowickim, zdecydował się pozostać w armii na stałe. Od 1905 r. sierżant Karol Wojtyła służył w Krakowie, w adiutanturze pułku jako „podoficer obrachunkowy”.

Zanim święty przyszedł na świat

Jeszcze w tym samym roku Wojtyłowie doczekali się pierwszego syna, Edmunda – w przyszłości mentora i kompana małego Karola, na którego narodziny przyszło im czekać dziesięć lat. Jeszcze przed kataklizmem I wojny światowej ojciec został na własną prośbę przeniesiony do wojskowej służby urzędniczej, co wiązało się z przeprowadzką do Wadowic.

„prawego charakteru, poważny, dobrze ułożony, skromny, dbały o honor, z silnie rozwiniętym poczuciem obowiązku, bardzo łagodny i niezmordowanie pracowity”.

Po wybuchu wojny los oszczędził mu udziału w walkach, bowiem jego jednostka nie została skierowana na front. Rodzina mogła zatem zostać w Wadowicach, gdzie Edmund poszedł do szkoły.

Prawie rok Wojtyłowie spędzili w Hranicach na Morawach, ponieważ skierowano tam batalion ojca. Był to dla nich ciężki czas; w mieście szalał tyfus, a Karol senior zajmował się zaopatrzeniem dwóch miejscowych szpitali wojskowych. Do Wadowic wrócił z rodziną w 1915 r., a po odzyskaniu niepodległości przeszedł do Wojska Polskiego.

Ukryte życie Emilii

Od dnia narodzin Karola – Lolka, jak nań mówiono w domu – życie rodziny Wojtyłów naznaczone było chorobą matki, choć ona sama czyniła wszystko, by synowie i mąż nie odczuli jej słabości. Ze wspomnień potomków sąsiadów i znajomych wyłania się obraz cichej, choć stanowczej osoby, która poświęciła się najbliższemu. Choć wciąż traciła siły, dbała o codzienny rytuał wspólnych posiłków i spacerowała z synami, gdy tylko czuła się lepiej. A co najważniejsze, uczyła dzieci miłości do Boga i przywiązania do ojczyzny.

Mały Karol pamiętał ją słabo, jednak atmosfera, jaką przepoiła życie rodzinne, pozostała w nim na zawsze. Jej pobożność, zdanie się na Opatrzność, zgoda na chorobę. Znał ją jako cierpiącą w milczeniu, cierpliwą i łagodną.

„Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią św. w wieku 9 lat – pisał w książce *Dar i tajemnica* – i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne, a był on z pewnością bardzo duży”.

Kwietniowego dnia 1929 r. wieść o śmierci matki dotarła do niego podczas lekcji w szkole. Pochowana została na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w grobowcu rodzinnym

Kaczorowskich. Nazajutrz po pogrzebie ojciec zabrał obu synów – starszy studiował w Krakowie medycynę – do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Stanie się ona dla Wojtyłów już na zawsze miejscem świętym, a Lolek z tatą, i później – jako kapłan, biskup i wreszcie papież – będzie tam pielgrzymował, by wzorem ojca adorować Cudowny Obraz Matki Bożej i przeżywać misterium Męki Pańskiej na Drózkach Pana Jezusa i Matki Bożej.

Hiobowe doświadczenie

Mieszkańcy Wadowic widzieli codziennie rankiem ojca prowadzącego małego Lolka do kościoła. Karol senior zajmował się domem i opiekował żoną już od 1927 r., gdy z powodu jej choroby przeszedł na emeryturę. Gotował, prał, robił zakupy. Nade wszystko dbał jednak o rozwój duchowy młodszego syna. I własny.

[Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł